

W Kurier Szczyński



PONIEDZIAŁEK, 16 STYCZNIA 1984 ROKU

Nr 11 (11 894)

Rok założenia 1945

Nakład: 100 000 egz.

Cena 5 zł

Stanowisko PRON w sprawie założeń do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych

Doskonalenie systemu socjalistycznej demokracji

WARSZAWA PAP. W Sali Kolumnowej Sejmu odbyło się 14 bm. kolejne posiedzenie Rady Krajowej PRON z udziałem przewodniczących rad wojewódzkich tego ruchu. Celem spotkania było podsumowanie konsultacji założeń do projektu ordynacji wyborczej, uogólnienie wynikających z nich wniosków i opinii, ocena zgłoszonych propozycji i wypracowanie stanowiska PRON wobec prawa i programu wyborczego. Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy otrzymali, przedstawione przez Biuro Rady Krajowej, informacje o wynikach konsultacji, a także projekt „Stanowiska” PRON. Projekt ten został przedyskutowany i przyjęty większością głosów.

STANOWISKO PRON wobec dyskusji nad prawem wyborczym publikuje w całości dzisiejsza prasa poranna. W dokumencie tym czytamy m. in.: „Założenia” zawierają szereg rozwiązań i propozycji nowych sformułowań w szerokiej konsultacji obejmującej prawie milion obywateli. Należą do nich przede wszystkim:

- ◆ Zasady wyłaniania kandydatów na radnych, uwzględniające w szerokim zakresie konsultację społeczeństwa w organizacjach społecznych i politycznych, wyposażonych w prawo

Rada Krajowa PRON proponuje: ◆ Powołanie kolegiów na szczeblu podstawowym przez właściwe instancje sygnatariuszy w sprawie PRON w trybie ustalonym przez ogólnokrajowe kolegium wyborcze. Funkcje przewodniczących kolegiów wszystkich szczebli powinny pełnić przedstawiciele terenowych struktur ruchu; ◆ Zgodnie z Konstytucją prawo zgłaszania kandydatów na radnych przynależnie do właściwego organu samorządu terytorialnego w miastach i wsi; ◆ Sprezycować wolę i zadania PRON w organizowaniu procesu wyłaniania kandydatów na radnych, w przeprowadzeniu kampanii wyborczej oraz w procedurze odwoływania radnych; ◆ Nadać prawo zgłaszania kandydatów na radnych organom samorządu mieszkańców miast i wsi oraz organizacjom społeczno-politycznym działającym w zakładach pracy; ◆ Przynać prawo zgłaszania kandydatów na radnych odpowiednim strukturom PRON. Rozszerzyć

- ◆ Instytucja kolegiów wyborczych, odzwierciedlająca koalicyjny sposób sprawowania władzy oraz miejsce i rolę PRON w systemie politycznym PRL;
- ◆ Możliwość sądowego zaskarżenia wyboru radnego lub ważności wyboru;
- ◆ Procedura odwoływania radnych.

SUMMARY wyników konsultacji Rada Krajowa PRON podkreśla, iż część rozwiązań proponowanych w „Założeniach” nie zaspakaja aspiracji ich uczestników. Rada Krajowa proponuje więc następujące modyfikacje założeń, które stanowią próbę wyśrodkowania różnych tendencji i omni uwag-nionych w czasie konsultacji.

◆ Nadanie prawa zgłaszania kandydatów na radnych odpowiednim strukturom PRON. Rozszerzyć

◆ Sprezycować wolę i zadania PRON w organizowaniu procesu wyłaniania kandydatów na radnych, w przeprowadzeniu kampanii wyborczej oraz w procedurze odwoływania radnych; ◆ Nadać prawo zgłaszania kandydatów na radnych organom samorządu mieszkańców miast i wsi oraz organizacjom społeczno-politycznym działającym w zakładach pracy; ◆ Przynać prawo zgłaszania kandydatów na radnych odpowiednim strukturom PRON. Rozszerzyć

(Dokończenie na str. 2)

Powróć „Spotkania z balladą”

NA marzec zaplanowano premierowe spotkanie z krakowskim programem „Spotkania z balladą” (autorstwa Michała Bobrowskiego). Nowe „Spotkania” nadawane będą w programie drugim.

(Dokończenie na str. 7)

USA sprzedadzą broń Chinom

NOWY JORK PAP. Kończąc oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych premier ChRL, Zhao Ziyang (Czao Cy-jiang) oświadczył w niedzielę w Nowym Jorku, że Stany Zjednoczone wyraziły gotowość sprzedać Chinom broń.

A jednak można pracować! Szkoły w wolne soboty

TAKŻE podczas ostatniej wolnej od pracy soboty, postanowiliśmy po patrzeć co profesjonalne placówki przygotowały za ofertę, mającą na celu zagospodarowanie wolnego czasu. Nasza pierwsza tego typu lu-siracja przeprowadzona na Pomorzach wykazała, że placówki kulturalne zlokalizowane w tej dzielnicy zaspakajają na ocenę bardzo niską. Tym razem nasze zainteresowanie skierowaliśmy na szkoły. Poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie: czy szkoła w wolne soboty jest miejscem oferującym młodzieży — niekoniecznie będącej uczniami tej placówki — atrakcyjne spędzenia wolnego czasu? Czy w takich imprezach czy też klubów lub kół zainteresowań?

Pierwszą do której zawitaliśmy była Szkoła Podstawowa nr 62 przy ul. Mazurskiej. Od razu uważaliśmy, że w budynku panuje duży ruch. Okazało się, że trafiliśmy na rozgrywaną tu konkurs recytatorski. Po godzinie 13 ogłoszono jego wyniki i wręczono nagrody laureatom. Nie zastaliśmy już sporej grunki młodzieży, która rano wyruszyła do lasu na cieciczki. Organizatorami tych zajęć plenerowych byli wychowawcy i uczniowie tworzący szkolne kóło PTTK. Jak nas poinformowano, oprócz tych form zajęć odbywających się w każdą wolną sobotę i

(Dokończenie na str. 8)

Konferencja sztokholmska Kontynuacja czy nowy początek?

STOKHOLM PAP. Dziś od wczesnych godzin rannych przybywają na sztokholmskie lotnisko Arlanda kolejni ministrowie spraw zagranicznych, którzy wezmą udział w rozpoczynającej się jutro konferencji w sprawie środków budowy bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie. Niemal nitych-miast po zawitanu do rezydencji, ministrowie przystępują do wcześniej uzgodnionych rozmów dwustronnych, których przebieg, atmosfera i wyniki wywrą znaczny wpływ na perspektywę stosunków Wschód-Zachód i na samą konferencję sztokholmską. Uroczyste rozpoczęcie obrad przewidziane jest 17 bm. o godz. 11.30.

SPRAWOZDAWCY PAP Andrzej Nowicki i Andrzej Raszczak komentują:

Zagęszczone wydarzenia dyplomatyczne, jakie zaczęły się rozgrywać w stolicy Szwecji będą się rozgrywały na dwóch płaszczyznach: dwustronnych spotkaniach między przybyłymi do Sztokholmu ministrami spraw zagranicznych 35 państw oraz wielostronnej prezentacji stanowisk państw uczestniczących w konferencji. To co powie sobie ministrów może wpłynąć — pozytywnie lub negatywnie — na sytuację międzynarodową. Ta zaś na dalszy bieg konferencji sztokholmskiej.

Decyzje w sprawie udziału ministrów w inauguracji konferencji sztokholmskiej zapadły w zainteresowanych stolicach w drugiej połowie grudnia, a więc po rozpoczęciu rozmieszczenia amerykańskich „eurorakiety”. W stolicach zachodnich decyzjom tym przyświecało założenie, iż „nic się właściwie nie stało” i oto na-

(Dokończenie na str. 3)

- ◆ Sparaliżowana praca poru
- ◆ Pozrywane linie energetyczne
- ◆ Zatarasowane drzewami jezdnie

Wichura w Szczecinie

ZACZEŁO się w sobotę wieczorem. Niewielki początkowo wiatr przerodził się szybko w wichurę, której największe nasilenie wystąpiło o północy. W porwach notowano nawet do 32 metrów na sekundę. Na lądzie wiatr osłabił już koło południa, natomiast na Bałtyku dmuchało całą dobę; siła wiatru dochodziła do 11 st. B. Na szczyście ostrzeżone już 12 godzin wcześniej przez służbę mteo porty oraz serwisy przesył-siębiostw rybaccich mogły przystopować się na sztormowe udzielenie wiatru.

OD PÓŁNOCY do godz. 13 — 14 szczyścińscy portownicy całkowicie przerwali prace prze-

(Dokończenie na str. 7)

Sprawa gen. Kiesslinga

Strauss może zostać ministrem obrony

KOESPONDENT PAP. Juliusz Szelecki pisze z Bonn: Wraz z doniesieniami o odwołaniu sobowótora Kiesslinga, głośna afera związana z przedierminowym przeniesieniem w stan spoczynku tego generała Bundeswehry, zastępcy naczelnego dowódcy NATO w Europie Zachodniej, osiągnęła nowe, dramatyczne stadium.

OPIERAJĄC SIĘ na informacji szefa policji w Kolonii — Juergena Hosse, który nie wykluczył „pomyłki w dochodzeniach” prowadzonych przez policję i zachodniemieckiej kontrwywiad wojskowy oraz ponownym oświadczeniu samego Kiesslinga, który raz jeszcze odrzucił wysunięty przeciw ko niemu zarzut homoseksualizmu, szef opozycyjnej frakcji SPD w Bundestagu — Vogel wystąpił wczoraj z żądaniem ustąpienia federalnego ministra obrony — Manfreda Woernera.

(Dokończenie na str. 3)

Prezes stawia warunek...

Zbigniew Boniek opuści Juve?

NIE MA ostatnio dobrej prasy we Włoszech Zbigniew Boniek. Po meczu z Genuą turyński „La Stampa” stwierdziło wprost: „Najlepszy na boisku — Platini, najgorszy — Boniek”. Opinia dziennikarzy nie byłaby jeszcze tak groźna, gdyby nie fakt, iż dyrektor FIATA i prezes honorowy Juventusowi Giovanni Agnelli oświadczył w ultimatywnym tonie: „Boniek będzie musiał potwierdzić swe walory do końca sezonu.” Jeśli nie potwierdzi — wiadomo, zostanie się z Juve. Dodajmy, iż sezon kończy się w maju, Juventus na razie prowadzi w tabeli, a Boniek oświadcza dyplomatycznie: — Nie wiem czy odejdę, nie wiem czy zostanę...

Informacje sportowe dziś także na str. 2 i 6.

Zarobit milion złotych na spekulacyjnej sprzedaży alkoholu

Winien nie tylko agent...

AFERA wyszła na jaw stosunkowo późno, bo dopiero z końcem września 83 czyli dwa lata po przestępstwach machinacjach dokonywanych przez agenta kawiarni sezonowej w Płoni, Władysława K. Na trop wpadli funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępstwami



Fryzura na karnawał?

CAF — Keystone

(Dokończenie na str. 2)

Doskonalenie systemu socjalistycznej demokracji

(Dokończenie ze str. 1)

łoby to znacznie demokratyczna formie zgłaszania kandydatów, zwiększyłoby bezstronność obywateli na proces wyborczy oraz szansę ich udziału w radach narodowych;

◆ Sprzecywały tryb przeprowadzania zebrań przedwyborczych;

◆ Uzupelnienie przyszłej ordynacji wyborczej o przepis ustalający, że wybory do rad narodowych odbywają się na podstawie deklaracji wyborczej PRON, która bę-

dział stanowiła ramy formułowania lokalnych, wspólnych programów wyborczych ruchu.

Biorąc pod uwagę wyniki konsultacji Rada Krajowa miała za celowe i porządane poszukiwanie takiej formuły ordynacji wyborczej, która przewidywałaby okręgi wyborcze o niewielkiej liczbie mandatów. Na karcie wyborczej kandydatami mogliby być umieszczani dwójkami (jak w okręgu jednomandatowym). W przypadku oddania kartki bez skreślenia głos otrzymuje pierwszy z kandydatów.

Rada Krajowa stwierdza, że wariant pośrednich wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego nie znalazł w czasie konsultacji szerszego zrozumienia i uznania mimo wsparcia go przez kilkadziesiąt wojewódzkich PRON. Większość opowiadała się za wyborami bezpośrednimi.

Odznaczenia

dla zasłużonych pracowników

„Cezas” rozszerza działalność

BEZCZASY ROK rozpoczął się w Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Szkół „Cezas” pod znakiem rozszerzenia form działalności, w tym roku bowiem zakład — nie mając typokoparkę handlową — świadczyć będzie także usługi. Związane będą one przede wszystkim z renowacją mebli szkolnych. Tego rodzaju działalność wprowadzono do programu oszczędnościowego przedsiębiorstwa. Ponadto „Cezas” wykonywać będzie na zamówienie różne meble potrzebne szkołom, m. in. kompletne wyposażenie pracowni oraz obudowy kaloryferów.

Uruchomienie działalności usługowej nastąpi w nowo wybudowanej stolarni. W placiek 13 bm. przekazano właśnie ten obiekt do użytku.

Uroczystość otwarcia nowej placówki połączone z wręczeniem odznaczeń przyznanych zastępcom pracowników „Cezasu”. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczono Cecylię Kądzimską, Cecylię Kwiakowską, Odznak Zasłużonego Pracownika Handlu i Usług otrzymali: Tadeusz Dolata, Cecylia Skrzęcz i Janina Głodkowska. Odznakami Towarzystwa Przyjaciół Szkoła uhonorowano: Zbigniewa Andrzejewskiego go, Amelie Andrzejak i Aleksiego Trzmieła.

SPORT

Final Masters

John McEnroe wygrał z Lendlem

ROKOCZNY finał Masters był triumfem ofensywnego tenisa na najwyższym poziomie. John McEnroe po meczu trwającym zaledwie 60 minut, pokonał Iwana Lendlia 6:3, 6:4, 6:4. Amerykaninowi udało się walczyć z rywalem z wieloletnią przewagą w trzech setach, 20 tys. widzów zgromadziło się na Madison Square Garden oglądać wielkiego Johna McEnroea. Wyprzedził on na kort bardzo skontentowany i rozpoczynał mecz w sposób niesowny. McEnroe bardzo często atakował przy siatce, większość tych ataków kończyła się sukcesem. Lendl spora część meczu grał przyzwoicie, pozbawionego fantazji i w takiej formie był za ledwie tem dla swego przeciwnika. Próbował wprowadzić ryzykownych zagran, ale jego passing-shoty były mało precyzyjne. Tylko raz w ciągu całego meczu usiłował przydobować przeciwnika, co przyniosło mu także miły skutek. W pierwszym secie Lendl miał szanse wyównać na 4:4, ale przy serwisie nie do odzicia potrzebował się nadzieje. W drugim secie McEnroe przełamał serwis Lendla i objął prowadzenie 2:1. Następnie obaj gracze wygrywali swoje serwisy, przy stanie 6:4 Lendl obronił piłkę setową. Następnie była już jednak końcówka. W trzecim secie serwis Lendla został przełamany także przy stanie 1:1. Później Czechosłowak choć miał szanse zszewrować na 4:4 sprząwał już wrażenie psychologiczne z zwycięstwa. Po tym meczu bilans spotkań między tymi znakomitymi tenisistami jest równowagowy 8:8.

W skrócie

- ◆ Rezultatem 5:41. Władysław Kozakiewicz wygrał konkurs skoku o tyczce na międzynarodowym halowym w Ottawie.
- ◆ Elwina Rydzewska zajęła 6 loków na Eurocup w konkursach Europy w Medok K. Alma Aty. Mistrzynie kontynentu zosiła Gabi Schoenbauer (NFR) która w konkursie na 5 km ustanowiła rekord świata 7:30.44.
- ◆ Bill Johnson (USA) — 2:08.99 wygrał sztafetyowe meczowe w Wengen, zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata.

DKF wraca do „Kontrastów”

PO kilkunastu dniach gościnie w klubie PAM „Trans”, Dyskusyjny Klub Filmowy Inteligencji i Studentów, DKF wraca do własnej strażnicy czyli do klubu o tejże nazwie przy ul. Wawrzyniaka.

Na kolejne plakaty stycznia przewziął: „20 bm. „Idealna para” reż. Roberta Altmana, 27 bm. „Wspaniałość Amberssonów” reż. Orsona Wellesa (1943 r.).

Propozycje na lutego i marca obejmują m. in. takie filmy jak „Wielki układ”, „Buntownik bez powodów”, „Ameryka, Ameryka” oraz „Rece do góry”.

SYTUACJA w naszym szpitalnictwie nie jest najlepsza, brakuje przede wszystkim miejsc w szpitalach, są kłopoty z kadra, głównie pielęgnarską. Wiele obiektów służby zdrowia wymaga remontów i modernizacji. W obecnej sytuacji trudno jest zapobiec tym wszystkim problemom. Buduje się jednak sporo szpitali, w różnej fazie realizacji znajduje się ponad 100 obiektów. Niedawno kilka oddano już do wyposażenia. Są wśród nich inwestycje sprawnie prze prowadzone, ale są i takie, których budowa ciągnęła się przez wiele lat. Trwa wyznaczenie zwłota w Makowie Mazowieckim (woj. ostrołęcki). Powstał on ze składek NFZ, a budowa trwała 3 lat. Pierwsi pacjenci będą tu przyjmowani za kilka miesięcy. Szpital dysponuje 972 miejscami.

CAF — D. Kwiatkowski

Z sali Filharmonii

Bel canto

SOLISTA filharmonicznych koncertów w ub. tygodniu był Paulus Raptis. Miłośnicy bel canto (pięknego śpiewu) znają go z nagrań płytowych, koncertów i ze scen operowych. Niego starsi szczeniaki pamiętają jako z czasów, gdy był świetnie zapowiadającym się talentem i uczył się śpiewu w naszych, szczeniackich szkołach muzycznych. Piątkowy koncert był kolejnym dowodem, że nie zawiodł nadziei swych ówczesnych pedagogów i wielbicieli talentu, a także, że talent ten wciąż rozwija.

PEŁNA satysfakcją z bel canto Paulosa Raptisa zmoczył nieco akompaniamenty orkiestrowe, a ściślej mówiąc imitacja smyczków, zwłaszcza, o dziwne, wioleczel. Wygląda na to, że zwie się dobra forma orkiestry uzyskana po włoskim tournée. Z czterech prezentowanych utworów orkiestrowych najładniej zagrał filharmonicy uverture do „Niezspokojnych scylickich” i „Kaprysty włoskiej”, aczkolwiek i tu smyczki nie byłyby się popisywały. Stefan Marczyk akompaniamenty prowadził bezbłędnie, a w „Kaprysty włoskiej” tempa rozpoczęwał wprost wyśmienicie.

Jan GORZELANY

Winien nie tylko agent...

(Dokoliczenie ze str. 1)

mi Gospodarzami Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Szczecinie, a wkrótce potem sprawą zajął się Wydział Dochodzeniowo-Sledczy tegoż urzędu. Generalnie rzecz biorąc chodziło o to, iż przedsiębiorca-agent w okresie czerwiec — listopad 81 sprzedawał w swej placówce alkohol po cenach spekulacyjnych, na czym (jak skrupulatnie wyliczono) zarobił „na czysto” — około miliona złotych!

WŁAŚCICIELEM kawiarni oddanej w ajencję Władysławowi K. było Wolewódcie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Pomerania”. Władysław K. człowiekiem nawiasem mówiąc o wykształceniu podstawowym, nigdy dotychczas w branży gastronomicznej nie pracował i co się z tym wiąże — nie posiadał żadnego przygotowania zawodowego. A choć przykroświe głosi, że „nie świecił ganki lepta” — wydaje się logiczne, iż winno się odczytać szczególną opieką, wprawo w trudne i niebezpieczne dla handlowca. Tak się jednak nie stało. Jednym z podstawowych dokumentów wymaganych przy podejmowa-

W Zdrojach

Zomowcy dzieciom

PŁATKOWY wieczór z ub. tygodnia długo będą pamiętali wychowankowie i rodzice z Domu Dziecka nr 2 im. A. Mickiewicza w Szczecinie-Zdrojach. Przyszli tu ich przyjaciele — funkcyjniarze szczeniackiej młodzieży, którzy w odwiedziny władz zomowców szczeniackiej jednostki, z czekolady przygotowali na rzecz dzieci honorowi krowlawcy w milicyjnych a un ducharach, otrzymujący ją dla uzupełnienia ubytku kalorii po kaźtorazowym bezplanym oddaniu krwi dla potrzeb leczenia.

Platkowe spotkanie w Domu Dziecka w Zdrojach uświetnił występ zespołu muzycznego MO, była wspaniała zabawa dla wszystkich dzieci, był Mikolaj i „prawdziwa” królowa Śnieżka.

„Mały podarek — dużo radości”

Bal w „Korabiu”

TO był dopiero bal. Dzieci od samego początku zachwycone były „Zwierzątkiem” w wykonaniu aktorów Teatru Współczesnego: Lidii Barńnik, Tadeusza Zapasińska. Włodzimiera Kubata i Andrzeja Oryla, którzy wzięli do zabawy całą widownię.

serdecznie podziękować. Dziękujemy również dyrektorowi DK „Korab” za zaproszenie 250 dzieci, że tak bardzo udana impreza.

Dodajmy tylko jeszcze, że podobne uroczystości odbywają się w „Korabiu” już od 8 lat. Uroczystości bawiły się na nich dzieci stoczniowców oraz dzieci pracowników Kółek Związku szczeniackich zakładów pracy.

POŹNIEJ grupami dzieci przeszły do pięknie udekorowanych sal, nastrojem odpowiadającym nazwom: „Piekiel”, „Sala Rycerska” i „Pakac Królowej Śnieg”. Tu nie pozwolili im się nudzić, prowadzący gry i zabawy przepłacone konkursami, panie Grażyna Sarosić i Bożena Adamowicz — pracownice DK „Korab”, gdzie rzecz cała się działa, oraz Danuta Mantel z Teatru Polskiego. Przewydział na to okazję „inna skóra” elektryk Wojciech Miśdział, który buszował wszędzie jako diabeł.

NIE ZAPOMNIAMO w tym czasie o rodzicach, którzy mogli obejrzeć film pt. „Zmierzch czarnoksiążek”. Kinoooperator Julian Bergiel nie miał już chwili wytchnienia, bo zaraz po tym na widowni zaszły znów dzieci, ogłaszając swoich ulubieńców, czyli Bolka i Lolka.

Cała zaś impreza była podarkiem dla dzieci podopiecznych PKPS od wszystkich wykonawców, których tu już wymieniliśmy. Nie może być zapomnianym także i Anny Muchy, i Alicji Tomczyńskiej instruktorów kulturalno-osiwiatowego w „Korabiu” i „człowieka do wszystkich SP” jak mówią o nim koleżki — czyli Tadeusza Kopera, i Tadeusza Woźniaka specjalisty ds. technicznych organizacyjnych. W imieniu dzieci chcielibyśmy im wszystkim

try trzy restauracje: „Jachtowa”, „Gryf” i „Piast”. Otrzymał one alkohol wszystkich asortymentów, zgodnie ze wspomnianym w pozwoleniu Wydziału Handlu.

Jeśli jednak w którejś z mniejszych placówek gastronomicznych przedsiębiorstwa alkoholu zabrakło — agent mógł się weń zapatrzyć w którejś z trzech wymienionych restauracji na zasadzie tzw. dozwodu przetrzutu. Tak działo się i w przypadku kawiarni sezonowej w Płoni (z tym, że Władysław K. po bierał również alkohol, na sprzedaż którego zezwolenia nie posiadał). Jednakże każda tego typu „operacja” musiała być uzgodniona z działem eksploatacji przedsiębiorstwa, a jej realizację rozliczał później dział księgowości.

Dziwnym trafem — żądna z osobą odpowiedzialną za kontrolę przedmiotu alkoholu z lokalu do lokalu w wypadku kawiarni Władysław K. nie dopatrzyła się nieprawidłowości. Agent zaś tłumaczył, że nie sprowadził „Gastronomicznym nigdy nie byłam, towar mi wstawiano więc go sprzedawałem...”

A że po spekulacyjnej cenie — to już całkiem inna historia!

11 listopada 83 decyzja prokuratury Władysław K. został aresztowany. Epilog afery rozegra się przed sądem.

I jeszcze jedno: jak się dowiedzieliśmy, w orbicie zainteresowania MO znaleźli się również szereg innych agentujących placówek gastronomicznych, niekoleżeńie „Pomerania”. Niewyklucone więc iż temat powojel jeszcze na łamy naszej gazety.

Andrzej PRZYBYŚ



Nie ma zgody na rutyniarstwo

Rozmowa z Józefem Ciałusem delegatem na XX Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą KW PZPR

— MÓWIĄ o panu, że...

— Jestem kontrowersyjny i w ogóle dziwna postać, która nie chce pasować do bardzo ładnego obrazka, w jaki niektórzy chęliby wmontować całą polską współczesność. Taki zabieg, nie tylko w moim przypadku, jest niemożliwy. Przede wszystkim dlatego, że nasza współczesność jest bardzo złożona, ma wiele odcieni. Potem dlatego, że kontrowersyjni nigdy nie pogodzą się z uproszczeniami w widzeniu spraw Polski i świata, tego wszystkiego co wokół nas się dzieje i w czym uczestniczymy. Wole, gdy przypinają mi etykietę kontrowersyjnego niż gdyby zaliczono mnie do ludzi ugodowych, gładkich, godzących się ze złem, bezmyślnością, krzywdą. Ale tak naprawdę to nie wiem, czy jestem akurat taki jak o mnie mówią. Zresztą, czy to ważne? Po prostu byłem i jestem krytyczny w stosunku do siebie i innych.

— Czy taki krytyczny był pan również, gdy pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Zakładowego partii Wezła PKP w Stargardzie Szczecińskim? Przypomne, że chodzi o rok 1971...

— Zawsze byłem sobą, i zawsze — bez względu na funkcję i stanowisko — pozostając członkiem PZPR. To zobowiązuje do określonej postawy ży-

ciowej, także do krytycyzmu. Dlatego między innymi wielką wagę przywiązuję do działania w mojej macierzystej OOP PZPR. Uważam, że każdy działacz partyjny lub gospodarczy szczebla centralnego i wojewódzkiego powinien być związany przynależnością partyjną z tą podstawową organizacją, z której się wywodzi. Wiele o tym mówiłem na IX Zjeździe partii. Zdałoby się na ten temat sformułowanie w uchwale. Należy bezwzględnie przestrzeżać tego postanowienia, bo to nie jest drobna sprawa, ale za sadniczą w funkcjonowaniu partii. Mandat delegata na wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Szczecinie otrzymałem najpierw od swojej OOP. Chodzi mi o szczeble wyborów przez jakie przeszedłem, zanim zostałem delegatem. Towarzysze z mojej OOP w Oddziale Robót Budowlanych PKP w Stargardzie zaufali mi; powierzyli określone zadanie partyjne. Będę z niego rozliczony. Tak jest słusznie.

— Chyba takie rozliczanie nie ułatwia pracy naczelnikowi Zarządu Drogowego Pomorskiej DOKP w Szczecinie, którym pan jest.

— Przeciwnie, ułatwia. Nie widzę możliwości zmieniania punktu widzenia, zależnie od miejsca, czy stolka, na którym się siedzi. W naszych najmniejszych dających byłoby już, że niektórzy mieli po dwa różne zdania, albo i więcej — zależnie od tego, jakie pełnili stanowiska i funkcje. Do tego nigdy jeszcze zdanie prywatne. Jak czuły się pan, gdybym przerwał teraz naszą rozmowę i oznajmił: „A teraz, redakto-

rze, powiem wam moje prywatne zdanie w takiej i takiej sprawie, tylko nie do publikowania!”

— Czujmy się fatalnie i zdajemy sobie jeszcze, że słysze takie dictum, ale już rzadziej niż niegdyś, od rozmówców reprezentujących różne sfery gospodarki i życia społecznego...

— Uważając dla członka partii, jeśli próbuje w taki sposób wyrażać swoje przekonania, czy mówić o swojej pracy. Z tym należy bezwzględnie walczyć. Jestem przeciwko wszelkim przejawom zła. Oto od pewnego czasu prowadzę batalię o oczyszczenie człowieka z niesłusznych zarzutów. Cofnięto mu rekomendację partyjną na stanowisko w administracji państwowej. Nie ja, lecz komisja, powołana w wyniku interwencji, ustaliła, że tamta decyzja była niesłuszna i krzywdząca. Nikt tego jednak nie powiedział temu człowiekowi, nikt go nie zrehabilitował. Nie wolno przechodzić do porządku nad bledami, zwłaszcza tymi, które są wynikiem decyzji podejmowanych w stosunku do ludzi. Rzeczą ludzką jest myśleć się, ale trzeba się przyznać do pomyłek, to żaden wstyd. Wówczas nie będziemy gubili współtowarzyszy walki.

— Jest pan wysokim funkcjonariuszem PKP, członkiem KW PZPR, przewodniczącym komisji KW partii zajmującej się transportem. Wiemy jak jest źle z tą dziedziną gospodarki. Co robić, żeby było lepiej?

— Rozliczać każdego, na każdym stanowisku w PKP z jego pracy. Nie chcę tu przytaczać wszystkich obiektywnych zjawisk kładących PKP na łopatki. Małe dla nas pocieszenie,

że spóźniające się notorycznie pociągi nabierają opóźnień po drodze, z reguły poza terenem Pomorskiej DOKP. Nie chcę też rozwidlić się nad spadkiem prestiżu zawodu kolejarza. Uważam, iż ciężka choroba PKP jest w dużej mierze wynikiem kumulującej się kiepskiej pracy wielu ogniw tej gałęzi gospodarki, złej pracy ludzi. Jest to zadanie dla organizacji partyjnych w węzłach i służbach; muszą tworzyć inny klimat pracy. Piace, brak motywacji i tysięcy innych powodów wadliwego działania kolei — to wszystko prawda, ale nie rutyniarstwa, zwykłego balaganu, braku operatywności, rozmaitych służb i ludzi! Często marnujemy środki, dopowiadamy do ich rozproszenia. Dam przykład: na wniosek władz terenowych uruchomiliśmy ładownie towarową PKP w Kolinie (koło Stargardu). Okazało się, że w 1983 roku wnioskodawcy nie załadowali na tej stacji ani jednego wagonu.

Na spotkaniu kolejarzy i kierowników Pomorskiej DOKP z jednym z wiceministerów komunikacji zgłosiliśmy wiele uwag, wniosków, poparliśmy je argumentami. Wiceminister wyjechał, zaczęliśmy otrzymywać odpowiedzi na nasze uwagi. Enigmatyczne, nijakie. Dlaczego? Nie upatruję w tym ignorancji, czy niechęci wicezfa resortu. Zadałabym pewien mechanizm, charakterystyczny nie tylko dla PKP: ludzie, odpowiedzialni za poszczególne odcinki, otrzymali nasze wnioski do załatwienia. I... załatwili, wysyłając odpowiedź na piśmie. Nijaką, niczego nie załatwiająca. Jest to klasyczny

przykład pracy po staremu. I znówu zadanie dla partii, także dla mnie, jako jednego z jej członków — przełamujemy bariery rutyniarstwa, zlej roboty. Partia, moim zdaniem, jest po to, by stać na straży interesów społeczeństwa, ale także po to, by wytknąć błędy.

— Nie jest łatwo zmieniać ludzką mentalność. Stuknięcie w uarte schematy, w biurokratyczną opokę, wywołuje odruch niechęci. Nie wolno obawiać się tego; trzeba konsekwentnie iść za każdym uderzeniem w biurokratyczne bariery. Często o tym mówię wnioskując, by co najmniej dwa razy w roku szef resortu spotykał się z pracownikami wszystkich służb każdej dyrekcji kolejowej. Potrafimy nie tylko wytknąć błędy i krytykować, ale umiemy znaleźć wspólnie rozwiązania dające efekty.

— Przed chwilą skrytykował pan resort komunikacji i jego wicezefa. Rzykuje pan...

— Członek partii walczącej o ludzi, o ich zaufanie, o pozyskanie dla idei i celów społecznych tej partii, nie może kosztować, bezmyślnie przylgając się szkodliwemu rutyniarstwu lub innym ujemnym zjawiskom, których mnożstwo kumuluje się i podcina rozmaite dziedziny gospodarki, a także życia społecznego. Czy rzykuje? Może, ale nie potrafię inaczej. Nie rzykując nigdy nie wyjdziemy z trudności i kłopotów. Dobrze jest zdać sobie z tego sprawę na każdym szczeblu pracy zawodowej, a szczególnie w działaniu partyjnym.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał: **Wojech JURZAK**

Jubileuszowo o Szkole Podstawowej nr 46

Mój nauczyciel,

moja szkoła...

... AŻ trudno uwierzyć, że minęło już 25 lat. Pierwszy rok pracy w tej szkole wspomina się bardzo miło. Grono pedagogiczne w zasadzie nie znało się, z małymi wyjątkami, jak np. moja znajomość z kol. Haliną Telizką. Dzięki umiejętnej współpracy ówczesnego kierownika kol. Uciechowskiego z nauczycielami, w krótkim czasie zżyliśmy się z sobą, tworzyliśmy niemal rodzinę. Rozpoczynając pracę w tej szkole, otrzymałam pierwszą klasę. Bardzo miło wspominałam dzieci i rodziców, z którymi współpraca układała się znakomicie. W pierwszych latach nauki w tej szkole organizowanych było wiele imprez dla nauczycieli i rodziców. To w jakiś sposób cementowało grono pedagogiczne. Rodzice natomiast autentycznie uczestniczyli w życiu szkoły nie tylko swoją obecnością na zebraniach, pomagali również w organizowaniu wycieczek, imprez szkolnych, w naprawie zniszczonego sprzętu, ba — nawet w malowaniu i sprzątnięciu klas, w dekoracjach sal i korytarzy. Spotykałam nieraz swoje pierwsze dzieci, dziś dorosłych już ludzi, pracujących niejednokrotnie na odpowiedzialnych stanowiskach...

... Aż trudno uwierzyć, że minęło już 25 lat. Pierwszy rok pracy w tej szkole wspomina się bardzo miło. Grono pedagogiczne w zasadzie nie znało się, z małymi wyjątkami, jak np. moja znajomość z kol. Haliną Telizką. Dzięki umiejętnej współpracy ówczesnego kierownika kol. Uciechowskiego z nauczycielami, w krótkim czasie zżyliśmy się z sobą, tworzyliśmy niemal rodzinę. Rozpoczynając pracę w tej szkole, otrzymałam pierwszą klasę. Bardzo miło wspominałam dzieci i rodziców, z którymi współpraca układała się znakomicie. W pierwszych latach nauki w tej szkole organizowanych było wiele imprez dla nauczycieli i rodziców. To w jakiś sposób cementowało grono pedagogiczne. Rodzice natomiast autentycznie uczestniczyli w życiu szkoły nie tylko swoją obecnością na zebraniach, pomagali również w organizowaniu wycieczek, imprez szkolnych, w naprawie zniszczonego sprzętu, ba — nawet w malowaniu i sprzątnięciu klas, w dekoracjach sal i korytarzy. Spotykałam nieraz swoje pierwsze dzieci, dziś dorosłych już ludzi, pracujących niejednokrotnie na odpowiedzialnych stanowiskach...

KAZDY z nich, nie pomijając oczywiście i młodszych stadem, ma swój wkład w osiągnięcia szkoły, która od czerwca 1983 roku nosi imię Janka Krasiczkiego. Od wielu lat młodzież uczestniczy w konkursach i olimpiadach przedmiotowych, zajmując czołowe miejsca. I tak m. in. w roku 1980 **Maria Franc** w olimpiadzie matema-

tycznej zdobyła III miejsce w woj. szczecińskim i uczestniczyła w zawodach ogólnopolskich. W roku następnym od-



notowano w kronice szkolnej zespołowe III miejsce w olimpiadzie wiedzy o Polsce i świecie w województwie, zespołowe II miejsce w eliminacjach miejscowych i II miejsce w województwie w olimpiadzie fizycznej. **Jaromira Konopka** zdobyła zaś drugie miejsce w olimpiadzie z języka polskiego. Rok 1983 przyniósł I miejsce w olimpiadzie fizycznej. Zdobyl je zespól

uczniów: **Leszek Szczeciński, Wojciech Dobrzycki, Marek Wójcicki.**

ZDOLĘ tych sukcesów szukać w postawach nauczycieli, które znalazły odbicie w prezentowanych na jubileuszowej wystawie pracach uczniów zatytułowanych „Mój nauczyciel” oraz w pierwszym numerze gazetki samorządu uczniowskiego („To i owo”). Agnieszka z kl. VII napisała w swoich promieniach, swoich racjach, choćby w tematach takich jak „Nosić fartuszek szkolny, czy nie?”. Nie zabrakło w niej miejsca i na frazki, satyrę, kawał, muzykę, rozrywkowe krzyżówki. Uczniowie próbują swoich „niór” z dobrym skutkiem. Inni mogą wyżyć się w szkolnym kabarecie, który działa również przy samorządzie uczniowskim.

PROPOZYCJE są zresztą bogate. Zaprasza szkolne koło fo-

tograficzne „Smyk” prowadzone przez **Jerzego Gazdę**, koło TPPR prowadzi od lat korespondencję z pionierami, członkami kolea DOK opiekującą się ludźmi niepełnosprawnymi, organizującą zbiórkę upominków na „Mały podarek”.

Terazniejszość z przeszłością łączy Izba Pamięci Narodowej, której opiekunem była Wanda Rozporska. Na spotkaniu z młodzieżą przychodzą powstające ślasy, wielkopolskie, więźniowie obozów koncentracyjnych, kom batalni i młodzi żołnierze LWP, eksploatującą ciągle nowymi osobami. Tu odbywają się wieczornice, różne uroczystości, lekcje wychowawcze.

Trzeba byłoby powiedzieć jeszcze o wielu innych sprawach, kształtujących obecne życie szkoły, kształtujących oblicze jej wychowanków. W każdej z nich widać zaangażowanie nauczycieli, choć — jak wszędzie — pracują tu lepsi i trochę gorsi. Fakt, że jest to szkoła ćwiczeń (od kilku lat dla studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej) zobowiązuje jednak wszystkich i może bardziej mobilizuje do pracy, czego efekty są widoczne. Jubileusz był jedynie okazją do ich podsumowania. (tur)

AUTORKA tych wspomnień, nauczycielka Zdzisława Lisowska pracuje z dziećmi do dziś, choć przesłała już na emeryturę, wziętą ze Szkoły Podstawowej nr 46 w Szczecinie od momentu jej powsta-

• Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia

Od poniedziałku - do niedzieli

TEATR TV

◆ „Zaloba przystoi Elektrycznej” (poniedziałek, 20.15, pr. I). Druga część (zatytułowana „Scigani”) dramatu Eugena O'Neilla, który omówiliśmy w ub. tygodniu. Spektakl przygotowany został przez OTV Kraków, zaś w rolach głównych występują: Anna Dymna, Edward Lubaszenko, Jerzy Trela i Teresa Budzisz-Krzyżanowska.

◆ „Panna Maliczewska” (sobota, 10.30, pr. I). Prezentacja twórczości Gabrieli Zapolskiej w sobotnim cyklu powtórkowym „Historia dramatu polskiego”. Reż. Józef Słotwiński, występują: Marta Lipińska, Jacek Woszczerowicz, Damian Dańdziński i inni.

◆ „Prawdomyślny kłamca” (niedziela, 17.40). Komedja radzieckiego autora Grigorija Gorina w reż. Macieja Wojtyzki. Ponadto sobotnia „Dwójka” zaprasza o godz. 20 na Wieczór w teatrze („Wychowanka” A. Fredry w reż. St. Hebanowskiego).

medię „Cafe pod Minogą”, utwór nie najwyższego lotu, jednak warty obejrzenia (czy — przypomnienia) ze względu na udział Adolfa DYMZY, którego partnerką m.in. Stefcia Górską, Feliks Chmurkowski i Jerzy Duszyński. Sobotnia propozycja — „Weźcie mężczyzn pod ochronę” — to z kolei współczesna historia bardzo energicznej, wyemancypowanej pani domu...

DLA KOLEKCJONERÓW

Niezwykły rozkwit pasji kolekcjonerskiej właściwie jakby uchodził uwadze TVP, która dopiero teraz startuje ze stałym programem pt. „HOBBY”. Jak zdążyliśmy się zorientować będzie to pozycja poświęcona prezentacji ciekawych zbiorów prywatnych. Pierwsze wydanie — sobota, 12.40, pr. I. Jeśli już mówimy o zainteresowaniach, to warto wspomnieć o zapowiedzi wznawienia magazynu dla wędkarzy „Taaka ryba!”

DLA WSZYSTKICH

Magazyn reporterski „Światowid” (czwartek, 19.10, pr. I) polecamy ze względu na jego

atrakcyjny charakter — reportaże „prosto z łotniska”, kulisy ważnych wydarzeń, relacje „retro”... „Światowid” ukazuje się co dwa tygodnie.

MUZYKA ROZRYWKOWA

Coś specjalnego dla miłośników muzyki młodzieżowej — studyjny koncert grupy „The Budget” (sobota, 22.45, pr. I). Zwołennikom łagodniejszych rytmów polecamy piątkowy koncert (20.15, pr. II) orkiestry rozrywkowej p. kier. Zbigniewa Górnego.

COŚ NIEZWYKŁEGO...

Czymś takim niezwykłym jest na przykład możliwość pojawienia się w Polsce komputerów domowych. Temat, pod wymownym tytułem „Lżanie przez szybę”, podejmie program II (sobota, 23.25).

A CO ZE SPORTU?

Niewiele będzie tym razem relacji sportowych. W sobotę (pr. I) godzinny blok z koszykowaniem kobiet (I liga) i narciarstwem alpejskim, podobnie w niedzielę (I liga siatkówki kobiet, siłom mężczyzn).

FILMY, SERIALE

◆ „Daleka droga przed nami” — pol. (wtorek, 20.15, pr. I)

◆ „Cafe pod Minogą” — pol. (środa, 17.30, pr. I)

◆ „Kilka dni z życia Oblomowa” (środa, 20.15, pr. I)

◆ „Bergerae” — „Kto się śmieje ostatni” (czwartek, 20.15 pr. I)

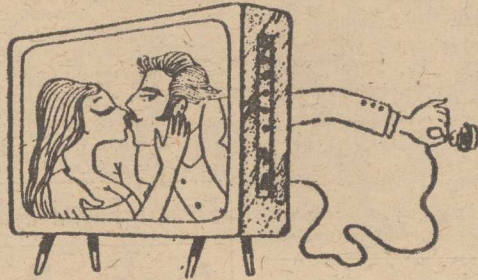
◆ „Historia prawie miłosna” — bulg. (piątek, 17.30)

◆ „Morze” — weg. (piątek, 20.30 pr. I)

◆ „Weźcie mężczyzn pod ochronę” — radz. (sobota, 20.15 pr. I)

◆ „Wazzyngton za zamkniętymi drzwiami” — ameryk. cz. 3 (niedziela, 20.15, pr. I)

Z przedstawionego powyżej filmowego repertuaru tygodnia zwracamy uwagę na polską ko-



Krzyżówka na dobry początek

POZIOMO: 4) zbiornik do kiszania pasz i przechowywania kiszzonek, 10) człowiek pracujący niedbale; fuzer, 11)

spotkanie przed wyruszeniem na zbiorową wycieczkę, 12) imię Grychtolówny, znanej pianistki polskiej, 13) pomieszczenie dla

karego, 14) często wędruje do plecakiem, 15) karcz, 18) piłkarska „świątynia”, 22) opiekun się pacjentami, 25) Słęża, 26) chwast polny, 27) osłaniała ryrcerza, 28) podwyższenie znaczone na występie artystyczny ne, 29) świt, 30) laska taternicka, 31) najwyższy szczyt Górców.

PIONOWO: 1) metoda, 2) zgiełek, 3) niski pies o wydłużonym tułowiu, 4) trasa turystyczna, 5) przodownik wycieczki, 6) strój, ubiór, 7) pióra i puch pokrywające ptaka, 8) drzewo kojarzące się z wczasami, 9) gawędziarz, 16) sędzia sportowy, 17) odpowiednio przyrządzone pożywienie, 19) najlepszy wynik sportowy, 20) bek sa, 21) punkt widzenia, 22) górny, trójkątny żagiel przedni na statku żaglowym, 23) gnom, skrzak, 24) wojskowe polecenie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10						11		
12			12					
13						14		
			15	16	17			
18	19	20	21			22	23	24
			25					
26						27		
			28					
29						30		
			31					

Niezwykła wyspa ⁶⁹⁾



Rys. Janusz CHRISTA

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM

DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wojciech Ludwikowski

257

Złapał ją za ramiona i wyprowadził z sali.
 — Co ty wygadujesz? Oszalała?
 — Sam zobacz, jeśli mi nie wierzysz?
 — Do diabła! — przeklął — jeśli pociasz bzdury!...
 — Ona jest z glinami, Barto!
 Wykręcił jej niemal ramię i pociągnął na dziedziniec.
 — Gdzie twój wóz? Dobra... Wsiadaj i prowadź. I gaz do deski!
 Wrzuciła jedynkę, kiedy wybuchnął pierwszy pisk.
 Barto Scalisio podskoczył.
 — Co to ma znaczyć?
 Baricha Cloakman natychmiast wszystko zrozumiała.
 — To zabójca. Zbombarduje nas. Wieśmy stąd, Barto!
 — Masz rację — wykrzyknął — pedź!
 Samochód skoczył do przodu, przejechał przez główną bramę i zjechał na drogę. Za nimi słychać było oguszający huk eksplozji.
 — Zatrzymaj! — rozkazał Barto.
 Wysiadł z samochodu i patrzył zdumiony na płomienie unoszące się nad zniszczoną wieżą.
 — Jasna cholera! — zasyczał.
 Uwisiała się na jego ramieniu.
 — Uratowałam ci życie, Barto.
 Poklepał ją po ramieniu.
 — Tak, możesz to powiedzieć!
 Otrząsnął się natychmiast.
 — Siadaj za kierownicą i zawieź mnie do Claire.
 — Z przyjemnością, musisz jeszcze wiedzieć, że nie nazywa się Claire, ale Brenda.
 Milezał, skinął tylko głową. Pożalował nagie, że nie wziął ze sobą swoich goryli. Nie tych dwóch fraterów oczywiście, których zabrał do Singapuru, a oni tam się zgubili w dzielnicy chińskiej, tak dokumentnie, że musiał wracać do Bejrutu bez obstawy.
 Powinien był wziąć Caria i Giacchino. Tym bardziej, że w ten sposób uratowałyby i im życie.
 Musieli zginąć wraz ze wszystkimi innymi. Cała jego organizacja unicestwiona...

258

Ogarnęła go wściekłość. Wsunął rękę pod lewą pachę i dotknął swego pistoletu. Nie rozstawał się z nim nigdy.
 — Podobno to pewniak, ten zabójca — skomentowała Baricha, zaskoczona jego gestem.
 — Pewniak czy nie...

Ludzie wykrzykiwali na ulicy. Wrzawa straszliwa. Tłum odpływał.
 Wszyscy czworo słysząc eksplozję, wyszli z restauracji i stali teraz pod murem ogrodzenia. Patrick Baudouin przycisnął Brendę do siebie, jakby chciał ją obronić przed nieznanym niebezpieczeństwem. Czui, że była zdenerwowana do ostateczności. Żeby ją trochę rozzerwać, zaczął żartować.
 — Wiesz, przed chwilą omalże nie poderwałem innej dziewczyny.

— Ach tak — odpowiedziała.
 — Miała takie same inicjały, jak ty: B. C. Zabawne, prawda?
 — B. C.?
 — Tak. Złote litery na torbie z krokodyla.
 Brenda zadrżała.
 — Co ci jest?
 — O, nie! — westchnęła — Byle nie ona!
 — Znasz ją?
 Skimnęła głową.
 — Byle mnie nie widziała.
 — Ale... dlaczego? Ona też jest w waszej aferze?
 — Tak.
 — A inicjały, to zbieg okoliczności?
 — Tak. Inicjały nie mają znaczenia. Rozmawiałeś z nią?
 — Nie.
 — Może mnie nie widziała? Byłam schowana za tą rośliną.
 — A gdyby cię zobaczyła, to coś poważnego?

(cdn)

